po konfiskacie nakład drugi

Opłata pocztowa opłacona gotówką.

niedziela, 10 października 1937. Cena 10 gr.

na STRAŻY DEMOKRACJI, SPRAW NARODOWYCH i KULTURALNYCH

Tygodnik pod redakcją Stanisława Wolickiego

rok II nr 32
Kwartalnie 2·25 zł
Rocznie 9·— zł
Adres red. i adm.: CIESZYN, Hotel pod „Złotym Wołem" pok. 18
Skr. poczt. 155
Konto Prz. Rozr. nr. 5
Godz. przyjęć codz. od 10—12

BEZPOŚREDNIO PO OBJĘCIU WŁADZY P. PREMIER SKŁADKOWSKI POWIEDZIAŁ, ŻE „CHCE WIEDZIEĆ, CO LUDZIE MYŚLĄ I CZUJĄ", ŻE „CHCE TO BADAĆ" — ZAPOWIEDZIAŁ, ŻE WYDAŁ ZAKAZ MASOWYCH KONFISKAT, ROZUMIEJĄC, ŻE SĄ ONE JEDYNIE DOWODEM STRACHU, A JEGO RZĄD NIE BOI SIĘ NICZEGO, CO O NIM PISZĄ.

skonfiskowano

„skomunizowani" nauczyciele

Przed tygodniem doniosła nam prasa, że Zarząd Zw. Nauczycieli Polskich, liczący przeszło 53.000 członków: profesorów i nauczycieli w Polsce, został tymczasowo zawieszony a w miejsce jego osadził Rząd kuratora w osobie p. Musioła. Jako powód podano, że członkowie Zarządu pobrali sobie zaliczki coś 2000 zł (!), z których się jeszcze nie rozliczyli, że Zarząd Z. N. P. popiera wydawnictwo „Dziennik Poranny" i że budżet Związku przekroczono o kwotę 246.000 zł. Zarząd Związku wniósł przeciwko zarządzeniu Starostwa Grodzkiego odwołanie i w sobotę ubiegłą, nim jeszcze Zarząd Związku odpowiedź na wniesiony rekurs otrzymał, Agencja tel. „Pat" przez radio warszawskie zakomunikowała odpowiedź Pana Premiera Składkowskiego, w której urzędowo oświadcza, że: „Zarząd Związku N. P. od dłuższego czasu popiera i toleruje idee i tendencje wyraźnie komunistyczne, że podważa zaufanie do władz państwowych i gloryfikuje prace władz zaborczych".

Ze słowami Pana Premiera polemika jest niebezpieczną. Nie będziemy więc prowadzili polemiki, nie pytamy się, dlaczego dla ogłoszenia tego faktu użyto ważkich słów Pana Premiera i roztrąbiono je przez radio po całym świecie, zapytamy się tylko skromnie: **Dlaczego nie zamknięto pod klucz całego Zarządu Z. N. P., skoro jest rozsadnikiem idei komunistycznych?** Jakże więc można dopuścić do tego, by ludzie ci nadal grasowali po Polsce, jak można było tych ludzi odwołać z urlopów i rozesłać do szkół? Tu tkwi jakieś niedopowiedzenie, na które opinia publiczna powina otrzymać wyjaśnienie.

Historia Z. N. P. sięga do roku 1898, gdy pierwsi nauczyciele z Królestwa utworzyli tajną organizację dla walki ideowej z caratem. W Małopolsce ruch podobny rozpoczął się w r. 1903, a po powstaniu Polski złączyli się nauczyciele wszystkich trzech zaborów w r. 1919, skupiając od razu 17.000 członków w swych szeregach. Liczba ta rosła i potroiła się do dziś. Rosła praca ideowa i realna tego Związku, rosła powaga, wpływ, rósł i majątek Związku. Kto taką liczbę posiada, musi posiadać i wpływy. W deklaracji ideowej w r. 1919 Związek powiada: **„Pragniemy, żeby szkoła nie urabiała dziecka polskiego dla celów i interesów chwilowo panujących partii politycznych."** Jak trudno dotrzymać taką linię polityczną, pokazała przyszłość. Przyszedł przewrót majowy 1926. Z. N. P. pod wpływem posła ś. p. Smulikowskiego poparł całą siłą przewrót majowy. Tworzyło się później „bezpartyjne" B. B. W. R. Związek N. P. stanął na rozdrożu, lecz w większości swej stanął po stronie tego tworu. Nie od razu B. B. W. R. zwyciężyło, jeżeli jednak zwyciężyło, to jest lwią zasługą Z. N. P. Popełniono błąd! Któż na świecie wśród żyjących nie popełnia błędów? Nauczycielstwo prowadziło na wsi i po miastach politykę częstokroć wbrew woli społeczeństwa, nie po to, by korzystać z władzy, lecz dla pewnej idei, którą z tą walką związano.

Za pracę pionierską i patriotyczną otrzymał Z. N. P. jak najgorszą zapłatę. Z. N. P. początkowo stał w drodze „Narodowej Demokracji", która go zwalczała najbardziej zajadle. Przeciwko nauczycielstwu zwrócił się od pewnego czasu Episkopat Polski, który ze szkoły powszechnej chce urobić kuźnię wyłącznie klerykalną.

Przychodzimy do czasów tworzącego się OZON-u. Zarząd Związku podpisał rok temu wspólną deklarację ze Związkami Pracowników, deklarację apolityczną, odpowiadającą interesom pracowników państwowych i prywatnych. Być może, że był to — w zrozumieniu pewnych ludzi — pierwszy „wyczyn komunistyczny". Zarząd Z. N. P. wobec OZON-u zajął stanowisko raczej neutralne, aniżeli wrogie, nauczony doświadczeniami z B. B. W. R. i kampanią szaloną, jaka od dwóch lat panuje w prasie i w pewnych stronnictwach politycznych. Ale do rozgrywki ogólnej i do zwycięstwa w Polsce demokracji nie braknie tym razem tego przysłowiowego „nauczyciela spod Sadowej".

Nauczyciel, jako pracownik i obywatel będzie miał swoje prawa, albo będzie niewolnikiem. Biada Narodowi, w którym wychowanie młodzieży oddaje się w ręce niewolników! O skutkach uczą nas dzieje starożytnego Rzymu i wszystkich państw, które upadły.

O NAUCZYCIELA POLSKIEGO bądźmy spokojni!

Sygn. akt: II Pr. 44/37.

Wyciąg
z protokółu posiedzenia niejawnego.

Sąd Okręgowy w Cieszynie, Wydział II Karny w składzie:
Przewodniczący: S. O. dr G. Santarius
Sędziowie: S. O. dr W. Ścisłowski i S. gr. A. Romankiewicz
w sprawie karno-prasowej czasopisma p. t. „Na Straży" z dnia 3 października 1937 r. na posiedzeniu niejawnym w dniu 5 października 1937 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora

postanowił:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489 i 493 p. k. austr. z r. 1873 zarządzoną i wykonaną przez Starostwo w Cieszynie dnia 2 paźdz. 1937 r. konfiskatę czasopisma p. t. „Na Straży" z dnia 3 paźdz. 1937 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 1 i 2 pt. „Anarchia" w całości, z powodu znamiona występku z art. 170 i 159 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma bez uzasadnienia.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: R. Tymich wr.
Przewodniczący: Dr G. Santarius wr.

skonfiskowano

skonfiskowano

Stanisław Wolicki.

drzwi pilnie strzegą w więzieniu

Córeczce mojej Ligii.

Tyle mam jeszcze wesela,
tyle mam jeszcze radości —
kiedy nadejdzie niedziela
i kiedy do mnie zagościsz.

Gdy słyszę twoje pukanie
z drżeniem przestaję oddychać,
gdy drzwi otwierasz — gdy wchodzisz —
gdy pytasz mnię tak — »co słychać?«

Zdajesz mi z tygodnia „relację"
ze szkoły — (ze smutną miną) —
i mówisz, że »dobrze z polskim«
i że ci »trudno z łaciną«.

I jeszcze że »lubisz francuski«,
że »śpiewasz Marsyliankę«
i pokazujesz w gazecie
o sobie serdeczną wzmiankę.

I jeszcze że »kochasz muzykę«,
że chciałabyś wygrać co boli,
i skarżysz się swojej biedzie
i skarżysz się swojej doli.

A bywam już najszczęśliwszy,
słuchając twoich igraszek,
gdy patrzysz na mnie, na ojca
i mówisz do mnie: »ty Staszek«.

. . . .

Łecz przyjdzie pewna niedziela,
odejdziesz od progu w westchnieniu...
zapukasz — — nikt nie otworzy —
...drzwi pilnie strzegą w więzieniu....

skonfiskowano

TADEUSZ ZUBRZYCKI

Zbliża się dziwna rocznica. Pewnego dnia zimą, we Lwowie znaleziono na ulicy zamarzniętego, obdartego, starszego mężczyznę. Dokumentów przy sobie tragicznie zmarły nie posiadał.

Przypadkowo jeden z przechodniów rozpoznał w nim Tadeusza Zubrzyckiego, b. legionistę, kapitana II Brygady, 2 pułku, poetę i kiedyś dobrego felietonistę „Wieku Nowego".

Tadek Zubrzycki... Dzielny wojak, dobry Polak, dziwny Polak — demokrata z krwi i kości. Pacyfista-żołnierz! Śmieszne, co? Byli i tacy, którzy walczyli o pokój i sprawiedliwość.

Pierwszy raz Tadeusz Zubrzycki dał się nam poznać w Bitkowie, w Karpatach. Zajęto dwór. Legioniści weszli do salonu dworskiego. Jeden z ułanów zasiadł za fortepianem i począł grać (a grał pięknie):

„...ułani, ułani — malowane dzieci
nie jedna dziewczyna — za wami poleci."

Tadek Zubrzycki, obecny tam, oburzył się tym do żywego.

— Ułani — dlaczego ułani? Głupstwo, nie ma ułanów! — jest tylko wojsko polskie. Odtrącił „pięknego ułana" — nie umiał grać. Pięściami tłukł po klawiaturze i śpiewał:

„...maszerujem borem, lasem
przymierając z głodu czasem..."

Zubrzycki jakoś inaczej patrzył na wojnę i na wojsko. Sam będąc oficerem, nie lubił oficerów. Odznak żadnych nie nosił. Nie uznawał tchórzostwa. Napisał znaną piosenkę legionową:

„Tam za kopkami siana drżą
ze strachu oficerzy —
Gdy strzelcy do ataku mkną
Komendant w rowie leży.
Bo my żołnierze są jak psy
bezdomni my włóczędzy —
gnębi nas Moskal, gryzą wszy
za Austrii skrawek nędzy..."

Austrii nienawidził duszą całą.

— Sprzymierzeńcy — powiadał — oni nam pomogą do wskrzeszenia Polski? „Śmiech na sali" —

„Feldfebel cię po mordzie rżnie,
a kapral cię rozgrzesza —
O powstań Polsko w cudnym śnie,
gdy lada drań cię wskrzesza."

Najbardziej nienawidził „Ekscelencję gen. Durskiego" — austriackiego generała, pijaczynę, przydzielonego z ramienia tej właśnie Austrii do Legionów. Nie darował mu też:

„Nasz ekscelencja tęgi zuch
Ataki czynił śmiało —
Chciał on Moskali rozbić w puch
Lecz rumu miał za mało..."

Zubrzycki wściekły był, gdy w II Brygadzie wprowadzono gwiazdki. Śpiewał tedy o nich:

„Że krwią się twoją tuczą wszy
nie nowina to żołnierzu —
Ale najgorsze to są te
z gwiazdkami na kołnierzu."

Ale najwięcej bólu i goryczy ludzkiej wlał Zubrzycki Tadeusz w te słowa:

„Wiatr szarpie mundur i płaszcz rwie,
prześwieca ciało sine.
Sztab na hulanki rajskie mknie
zapija „ojców winę".
Łajdaki wy, łajdaki wy
coście u góry stali.
Nam został tylko ból i łzy
duszęście zaprzedali."



I pozostały Zubrzyckiemu Tadeuszowi, kapitanowi II Brygady Legionów Polskich te bóle i te łzy, które go zmogły. Tadeusz Zubrzycki był przed śmiercią bez pracy. Z funduszów miejskich dla biednych pogrzebano Tadka. Księdza na pogrzebie nie było. Nie miał mu kto zapłacić za modły. Za trumną kroczyło trzech legionistów. O ile do nieba Zubrzycki się dostał, to pewno tam pisze krwią żołnierskie proste piosenki — przeciwko krzywdzie i nędzy ludzkiej.

Mówią uczeni...

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego *dr Władysław Szafer:*

Podczas uroczystości inauguracyjnych roku akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie sprawozdanie za rok akademicki 1936—1937 wygłosił rektor dr Władysław Szafer, poświęcając jeden z ustępów przemówienia profesorowi drowi Kotowi:

„W tym miejscu z wielką przykrością muszę wspomnieć o niespotykanym w kronikach Jagiellońskiej Wszechnicy fakcie pochopnego i w niezwykłych okolicznościach dokonanego umieszczenia jednego z profesorów w celi więziennej bezpośrednio po jego powrocie z zagranicznych studiów naukowych. A choć szczęśliwie omyłkę tę szybko naprawiono, niemniej pozostał w historii naszej uczelni zgrzyt, który dla powagi nauki i naszego środowiska nie może się powtórzyć. Raz tylko kroniki zapisały fakt osadzenia w więzieniu profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale było to w r. 1798 w czasie wojen napoleońskich — gdy najeźdźcy austriaccy aresztowali profesora Januszewicza, podejrzanego o konspiracyjną pracę na rzecz organizacji legionów Dąbrowskiego."

Prof. Michałowicz:

„Naród, który pozwoli poniżyć swą godność przez odebranie sobie prawa wolnego myślenia, upada do poziomu zbiorowiska niewolników. Ludzie wolni są zdolni do wysiłku myśli dla dobra państwa. Skupisko duchowych eunuchów nigdy na taki wysiłek się nie zdobędzie, a chyba w interesach państwa leży zaprzęgnięcie do pracy twórczej wszystkich mózgów swych obywateli. Demokracja stwarza po temu warunki. Autokracja, bijąc w swobodę wszelkiej twórczości, podcina dopływ świeżych sił twórczych."

Niepodległość wywalczył robotnik, chłop i inteligent. Przyszłość leży przed demokracją.

„Do czego doprowadziły rządy możnowładców, szlachetczyzny i obskurantyzmu — na to odpowiedź

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Na Straży„

STANISŁAW WOLICKI.

wariat z mokrą głową

...a opodal oparty o stary kredens stał siwy, stary popina i kręcił loki ze spadających mu na ramiona włosów.

— Wy że mój gość — łamał polszczyzną pop.

— Gość dziwny.

— Polski żołnierz.

— Lecący na skrzydłach, po trudach wojny do wolnej swojej Ojczyzny.

— Dojdziecie?

— Muszę!

— Musicie. A tam po lasach Rosjanie likwidują bunty ukraińskie. A tam po lasach, czort się wyznaje. Żołnierz idzie — po rusku mówi. Jednakowo ubrany, w łachmanach, w podartych butach, lub łapciach z kory drzewnej. A tam, po lasach — nie wiesz Ukrainiec to ili ruskij? Odezwiesz się po ukraińsku — ruskij rozstrelajut. Powiesz słowo po rusku — Ukraineć uczyni to samo. Polaczku, ciężko będzie zajść ci szczęśliwie do domu.

Wyśpisz się tej nocy. Na moim łóżku, w tym oto pokoju. Okno otworzę. Czasem w nocy zachodzą krasnoarmiejcy. Posłyszysz gadanie — uciekaj przez okno wprost do stodoły. Tam ukryj się w sianie. Ja będę czuwał na straży.

Kruk wzbraniał się długo, uległ jednak poczciwemu starcowi.

Okno otworzył.

Legł w ubraniu do łóżka. Zasnąć nie mógł.

Pop tymczasem w kuchni odmawiał modlitwy. Upłynęło kilka godzin. Do uszu Kruka dolaciał gwar z kuchni.

— Sjano u was jest'?

— nie tu!

— łoszad'ej pozdychajit! Dawaj

— nie mnożeczko ostało jeszczo.

Kruk wyskoczył co rychlej przez okno. Wypadł na podwórze, podbiegł do stodoły — zagrzebał się w sianie.

Tymczasem sprytny pop, poczęstował żołnierzy samogonem, serem i chlebem i dzięki temu udało mu się ubłagać ich od zaniechania rekwizycji resztek siana. Niewątpliwie z sianem zabraliby żołnierze i ukrytego w nim Kruka.

Żołnierze napiwszy się i najadłszy do syta odeszli.

Podszedł pop do stodoły, otworzył wrota a rozgrzebując siano z cicha wyszeptał:

— Wy zdjes?

Kruk wyszedł tym razem cało. Nie danym mu snać było zaznać choć odrobinę upragnionego odpoczynku.

— Wy musicie udierat'. Ja znaju. Oni wernut' zdjes.

Kruk przetarł oczy. Podziękował popu za gościnę i pomknął ścieżyną w las, dalej, dalej do Polski. Oglądnął się jeszcze. Pop stał w progu plebanii i błogosławił krzyżem drogę, po której Kruk zdążał do umiłowanej, do upragnionej Ojczyzny.

Jeszcze dwie, trzy noce wędrówki, — granica — granica Rzeczypospolitej, granica wolności, granica celu i szczęścia.

Jakoż minęły dwie noce, i trzeciej Kruk pełzał łanami zbóż, do granicy. Już słychać było szum łanów polskich, sto, dwieście kroków... już... Polska...

Gdy wtem posłyszał głuchy, basowy głos ludzki...

— stoj.

Był to żołnierz rosyjski, strzegący granicy.

— Kuda?

— w Korec —

— za czem?

— serp pakupit'.

— smotri, złapajut' Poljaki —

— pusti!

znajdziemy w historii rozbiorów Polski. Warstwy możnych i reakcja poddały się im bez zastrzeżeń. Protest założyli jedynie „szaleńcy". Chłop pod Racławicami, robotnik na ulicach Warszawy i Łodzi, lud cały nad brzegiem Wisły i Niemna zrywał się do walki, padał i podnosił się, aż owo walne zwycięstwo wywalczył. Nie biała, lecz czerwona krew płynęła w obronie Polski."

co słychać na Śląsku?

Bielsko

REJESTR POBOROWYCH ROCZNIKA 1917.

Na podstawie art. 26 ustawy o powsz. obowiązku wojskowym odbędzie się w mieście Bielsku w czasie od 15 października do 15 listopada 1937 r. ponowna rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1917, jak również tych z roczników 1916 i 1915 i starszych, którzy rejestrem poborowych dotychczas nie zostali objęci, względnie nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się do poboru.

Rejestracji podlegają osoby, posiadające obywatelstwo polskie i zamieszkałe na terenie miasta Bielska.

Cieszyn

KONFISKATA.

Ostatni numer naszego pisma został skonfiskowany w całości za artykuł omawiający ostatnie wypadki w Bielsku i Białej.

Wydaliśmy numer po konfiskacie, który z jednodniowym opóźnieniem otrzymali nasi Sz. Prenumeratorzy, za co ich przepraszamy.

Wydawnictwo „Na Straży".

CZTERY DNI PAKI.

Wydawnictwo pisma naszego zawiadamia P. T. zainteresowanych, iż red. Wolicki Stanisław przez cztery dni, tzn. od niedzieli dnia 10 do środy wieczorem dnia 13 października przyjmować w zwykłych godzinach nie będzie, gdyż rozpoczął odsiadywanie czterodniowego aresztu, który otrzymał za zamieszczenie wyroku sądowego, dotyczącego konfiskaty pisma z „uzasadnieniem".

Wydawnictwo „Na Straży".

Czechowice

TO JEST NAPRAWDĘ NIESPRAWIEDLIWIE...

Ostatnio szanowna protekcja rozwielmożniła się już do najwyższych granic. Zapuszcza ona swe macki i do prywatnych przedsiębiorstw. I tak T-wo „Vacum Oil-Company" w Czechowicach przyjęło do pracy Klimcę Stanisława, gospodarza 60-morgowego, gdy w tych samych Czechowicach jest tylu ludzi bezrobotnych i bezmajętnych, mających w dodatku liczne rodziny na utrzymaniu.

Co na to Urząd Pośrednictwa Pracy przy Gminie?

Co na to Inspektor Pracy?

WYSTAWA TOW. „AKACJA" W CZECHOWICACH.

Ruchliwe miejsc. tow. ogrodniczo-pszczelnicze „Akacja" zorganizowało wspólnie z miejscowym Stow. Kobiet i Tow. Polek wystawę ogrodniczą w salach restauracji gminnej w Czechowicach, czynną w dniach 3 i 4 bm., która dzięki dużemu wkładu pracy i znakomitej organizacji przedstawiała się imponująco. Imprezę tę tak bardzo pożyteczną cechowała przede wszystkim fachowość i znajomość przedmiotu, znów umiejętne zestawienie eksponatów zwłaszcza w owocach jednego gatunku zbieranych z krzaczastych i piennych drzewek pozwoliło zwiedzającym na poczynienie cennych spostrzeżeń. Wypada podkreślić, że wysoki poziom pracy zawdzięcza Towarzystwo niezmordowanej pracy i zamiłowaniu p. inż. Haempla, który też przyczynił się w lwiej części do uruchomienia wystawy. P. inż. Haempel, jako amator-hodowca owoców wystawiał z swych ogrodów 52 gatunki owoców, co zasługuje na specjalną wzmiankę. Poza tym wystawiali okoliczni hodowcy i rolnicy bardzo licznie różnego rodzaju owoce, warzywa itp.

Górki Wielkie

GÓRKI WIELKIE WOŁAJĄ O ŁAWY.

Po ukończeniu prac regulacyjnych Wisły na odcinku Brenna—Górki Wielkie nie przywrócono ław do przejścia mieszkańców Górek Wielkich. Ludzie ci już nawet własnym kosztem chcieli ławy te pobudować, by ułatwić sobie przejście przez Wisłę — cóż, kiedy z rozporządzenia Władz Wojewódzkich ławy takie muszą być ogromne i kosztowne a na to ludzi nie stać.

Gmina w Górkach Wielkich zupełnie nie troszczy się o jej mieszkańców — a przecież jej to obowiązkiem było temu zaradzić.

Odezwij się śpiąca Rado, wybuduj ławy dla ludzi, którzy przechodzą obecnie wpław Wisłę.

Pamiętajcie panowie Radni, że to jesień, że górczanie, a zwłaszcza ich dzieci, przeziębiają się, chorują na skutek niedbalstwa ze strony panów Radnych.

Katowice

WYSTAWA W KATOWICACH.

W dniu 1 października otwarta została w Katowicach wystawa „Targi przed zimą" i trwać będzie do 14 października. Wśród eksponatów znajdują się również i wyroby Towarzystwa Przemysłu Ludowego i Domowego w Cieszynie. Najokazalej reprezentują się wyroby ceramiczne, wykonane z wzorców znajdujących się w Muzeum cieszyńskim, następnie wyroby z drzewa, jak: skrzynki śląskie, czerpaki i ciupagi, wyroby z żelaza: noże harcerskie oraz wydawnictwa Towarzystwa: Śląsk Cieszyński w obrazach i wzorce zdobnictwa ludowego.

Koniaków

20 GOSPODARSTW DOŚWIADCZALNYCH.

Z ramienia Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach inż. Adam Lachowicz zorganizował w Koniakowie 20 gospodarstw doświadczalnych, koniecznych dla podniesienia gospodarstw górskich.

KURS ROLNICZY.

Wykładem dra Bolesława Małkowskiego, lek. wet., rozpoczął się w dniu 26 września br. 58-godzinny kurs rolniczy w Koniakowie, który trwać będzie przez wszystkie niedziele jesieni i zimy. W kursie bierze udział około 200 górali.

ODZNACZENIE B. WÓJTA.

Były wójt, Michał Haratyk, góral z Koniakowa, został odznaczony brązowym krzyżem zasługi za pracę społeczną w dziedzinie rolnictwa. Serdecznie p. Haratykowi gratulujemy i życzymy dalszych wyników pracy dla dobra gromady.

WYSTAWA OWOCÓW, JARZYN, DROBIU, KRÓLIKÓW, GOŁĘBI, CIELĄT I PRZETWORÓW OWOCOWYCH.

Staraniem Koła ogrodniczo-pszczelarskiego i Kółka rolniczego urządza się wystawę rolniczą w Koniakowie w dniu 10 października br. w starej szkole. Bardzo ciekawie zapowiada się dział owoców i szkodników roślinnych. Wystawa ma być obrazem dorobku górala w dziedzinie rolniczej.

Skoczów

SKOCZÓW. — RESZTKI BAŁAGANU PO P. SZYMBERSKIM.

Zgłosił się u nas w redakcji pewien obywatel skoczowski i ukazując nam potrzebne dokumenty oświadczył co następuje:

W bież. roku nałożono na niego znacznie zwiększony podatek dochodowy. Urząd Skarbowy sam na podstawie przypuszczeń dobrowolnych „zwiększył" mu dochód o 10.000 zł.

Oczywiście obywatel ten wniósł odwołanie od tak wysokiego wymiaru — ale o dziwo podatku mu nie zmniejszono. Pokrzywdzony udał się do Urzędu Skarbowego z zażaleniem, lecz tam mu powiedziano, że wszystko przepadło, gdyż nie wniósł on w terminie odwołania. Obywatel ów oczywiście zaprzeczył temu i po zajrzeniu w akta okazało się, że odwołanie leżało od kilku miesięcy nietknięte.

I cóż z tego wynikło? — Odpiszą płatnikowi nadwyżkę za 2—3 lata, tymczasem o 1.500 zł musi płacić więcej podatku jakby mu należało.

Tak urzędował ten „gorliwy" naczelnik Urzędu.

Pszczyna

ZAKUP KONI REMONTOWYCH.

Komisja Remontowa nr 3 podaje do wiadomości, że zakup koni remontowych odbędzie się dnia 15 października br. o godzinie 9-tej w Pszczynie na miejscowej targowicy.

Wisła

Z WISŁY.

Wisłę się upiększa, Wisłę się rozbudowuje — a w tej Wiśle brak jest schroniska dla starców i bezdomnych.

Zapoczątkowana akcja budowy domu starców przez Wydz. Gminny została z chwilą objęcia rządów przez p. Miedniaka zniweczona a fundusz na ten cel zużyty na zwyczajne wydatki gminne. Część starców, kaleków, bezdomnych stanowi ciężar dla gospodarzy w poszczególnych osiedlach, którzy ich całkowicie muszą utrzymywać. Pewna część potrzebujących pobiera z gminy „wsparcia" na utrzymanie, wynoszące od 1 zł miesięcznie. Ponieważ ta jałmużna nie wystarcza nawet na kilka dni wyżywienia, przeto biedacy ci zmuszeni są szukać wsparcia i pomocy u miejscowych obywateli i kuracjuszy. W Wiśle daje się odczuwać dotkliwy brak schroniska dla bezdomnych rodzin, pozbawionych środków do życia i pracy. Ludzie ci często zmuszeni są lokować się w stodołach, gdyż nie są w stanie opłacać komornego. Bezrobocie rośnie z roku na rok, nędza aż piszczy. Robotnicy zatrudnieni są tylko sezonowo. Rodziny muszą się ograniczać do ostatniego, dzieci nędzne i chore z braku odpowiedniego wyżywienia.

Nie lepiej przedstawia się życie małorolnych. Rolnikom więcej zadłużonym grozi zagłada, gdyż nie są w możności z braku zarobków opłacać procentów od swoich długów. Rolnictwo stoi źle, gdyż własne zapasy plonów i paszy dla bydła wystarczają do grudnia. Zboże i ziemniaki do siewu zakupywać muszą rolnicy prawie że w całości.

Brak dróg dojazdowych do licznych osiedli, jak: Jarzębatej, Kamiennego, Tokarni, Stożku, Kuźnicy i wielu innych. Obywatele Jarzębatej chcieli ostatnio przystąpić przy własnych siłach do naprawy drogi dojazdowej do swoich osiedli. P. Miedniak zakazał policją naprawę tej drogi, mimo iż droga ta używaną jest od niepamiętnych lat.

Podniesienie stanu sanitarnego wśród małorolnych i gospodarzy nie zależy od nakładania kar — jak to w praktyce p. Miedniak stosuje, ale od podniesienia kultury materialnej u tych ludzi.

PAMIĘTAJCIE O „NA STRAŻY"!
WPŁACAJCIE PRENUMERATĘ!

— daj pozor!

— pusti!

— ruszaj — negoworij ni czto i nikamu.

Kruk powstał, wyprostował się.

— Spasiba brat — rzekł i ruszył, ruszył prosto przed siebie.

Granica. Posterunku polskiego w miejscu jej przekroczenia Kruk nie zastał.

Spojrzał dokoła. Łzy zaświeciły mu w oczach. To Polska, Polska... — szeptał. Zgięły mu się same kolana, upadł, wyciągnął ramiona, objął nimi przydrożne drzewo, jak oszalały ze szczęścia, z radości całował pień wierzby, polskiej, rozsochatej wierzbiny.

Ziemio święta — szeptał... Ziemio wypłakana, ziemio wywalczona, ukochana, ziemio cudowna, tęsknoto tylu lat — witaj! Witaj mi matko najmilsza z matek. Oto ja syn twój wierny idę ku tobie z piekła. Dążę do ciebie — raju, piękna ty maro długich nocy nieprzespanych w lochach więziennych. Długo powstać Kruk nie mógł, długo opamiętać się nie mógł. Nie wierzył własnemu szczęściu. Nie wierzył.

Po dobrej godzinie, dowlókł się do najbliższego posterunku żandarmerii polskiej w Korcu. Nie mając przy sobie polskich dokumentów, kazał się żandarmom dobrowolnie przyaresztować.

życie na wesoło

Plotki, niepaczne powiedzenia, kończące się często tragicznie, miewają też i stronę wesołą życia.

Powracamy do przykrej sprawy — do „rzekomego zamordowania" żyjącego por. rez. Antoniego Górnego przez Żydów. Antysemicka prasa oczywiście rozpowszechniła tę komiczną wiadomość po Polsce — ba — wiadomości te dostały się również i do prasy zagranicznej.

W „I. K. C." przeczytali sobie tę smutną wiadomość o robieniu z Antoniego Górnego „ofiary" antysemityzmu jego współkupcy w „interesach wełnianych".

Ela Bejm i Jona Matywiecki z Kobrynia nadesłali nam do „Na Straży" nekrolog po „śp. Górnym Antonim" z prośbą o zamieszczenie.

Czyniąc zadość naszym Czytelnikom, zamieszczamy go w dosłownym brzmieniu:

„Kobryń, dnia 26 9 1937.

Do Sz. Red. tyg. „na straży"
w „Cieszynie".

Proszę umieścić w swojej Sz. gazecie treść następujący:

Z powodu tragicznego zgonu

ś. p. ANTONIEGO GÓRNEGO

składamy z głebokim żalem wyrazy współczucia.

Ela Bejm i Jona Matywiecki
Kobryń
skup wełny krajowej".

„GŁOSOWI STANU ŚREDNIEGO" DO PAMIĘTNIKA.

Żył sobie — niewiadomo po co żył w ogóle?
Raz B. B. kochał — to znów Ozon pieścił czule.
Średnim będąc, przed wielkim padał na kolana —
Co sobotę trzech Żydów najmniej zjadał z rana.

Zapewne Czytelnicy nasi o tym wiedzą,
Że Żydzi dużo czosnku i cebuli jedzą —
Więc skutków trzeba szukać w tej oto przyczynie,
Że średniaczek ten smrodzi po całym Cieszynie.

dlaczego krzywdzimy młodych nauczycieli?

Nie tylko tych co służyli w wojsku, ale także wszystkich innych, młodych! Była instytucja nauczycieli-wolontariuszy, co to bezpłatnie dosługiwała się posady przez rok, przez dwa. Nierzadkie były wypadki, że po takiej próbie i tak zajęcia nie otrzymywał, bo się rzekomo „nie nadawał". Czyżby tych rzeczy nie należało stwierdzać już w seminariach a obecnie w liceach pedagogicznych? Rzecz przecież prosta. Po roku, po dwóch można by takiemu kandydatowi powiedzieć na ucho: zabierz się człowieku do innej pracy.

Dlaczego nauczycieli traktuje się w Polsce gorzej od innych pracowników?

Albo taka rzecz: Młody nauczyciel płatny jest od godzin przepracowanych, obecnie dla oszczędności ustanowiono ryczałt wynagrodzenia z równaniem w dół. Pan Minister Oświaty skreślił wszystkim „płatnym od godzin i ryczałtowym" zniżkę kolejową. Widocznie wychodził z logicznego założenia, że kto nie ma z czego żyć i gdzie mieszkać, to nie będzie miał pieniędzy i na ulgowy bilet kolejowy. Powiedzą nam: Nauczyciel powinien mieszkać w miejscu zajęcia a nie jeździć. Nie zawsze jest to możliwe, bo albo w miejscu nie ma wolnego mieszkania, albo zapłaci za połowę swej „królewskiej" płacy i nie będzie miał co jeść, albo w co się ubrać. Obecnie nie będzie taki młody pedagog mógł wyjechać do miast, które są przecież ośrodkiem wiedzy i kultury.

Skąd pochodzi to robienie różnicy między nauczycielem młodym a starszym? Młody nauczyciel wyniósł chyba ze szkoły trochę idealizmu i chęci dalszego kształcenia się. Czy te najszlachetniejsze porywy trzeba w zarodku zabijać? Czy wychowawcę narodu trzeba trzymać w izolacji i z dala od ludzi kulturalnych? Czy taki młody nauczyciel mniej pracuje od starszych? Chyba przeciwnie! Pracuje z większym natężeniem sił, aniżeli starszy kolega, który posiada już rutynę, gdy młody musi się dopiero wprawiać. Młody musi przed ustaleniem, które obecnie trwa wieki, zważać na każdy krok swój i na każde słowo w szkole i poza szkołą. Trzeba się upomnieć o krzywdy, które młodych nauczycieli niesłusznie spotykają.

skutki demagogii „narodowej"

Wileńska agencja prasowa „Echo" donosi, że tegoroczne zbiory owocowe wypadły wyjątkowo nadspodziewanie. Trzeba zaznaczyć, że na Wileńszczyźnie udają się najlepsze gatunki owoców. Sadownicy uzyskiwali w sprzedaży również najwyższe ceny. Większość zbiorów szła na eksport zagranicę.

Skupem i organizacją zbytu zajmowali się Żydzi, którzy w bież. roku nie kwapili się do wyjazdu na wieś z obawy o własne życie. Z drugiej strony rolnicy i zie-

mianie pod wpływem agitacji antyżydowskiej również zaniechali pertraktacji ze swymi odbiorcami, bojąc się napiętnowania ze strony prasy. I tak całe zbiory poszły na marne. Jabłka rozdawano za darmo służbie całymi workami, część przeznaczono jako karmę dla świń, reszta zmarnowała się albo zgniła. Kto na tym traci? Z jednej strony Państwo — a z drugiej zaś rolnicy, te chudziny na Kresach. To samo się dzieje z grzybami, borówkami. Wszystko na skutek ślepej zapienionej agitacji ze strony hurra-narodowców, którzy wiecową demagogią „unaradawiają" handel w ciągu miesiąca wzgl. tygodnia i doprowadzają kraj do nieobliczalnych strat. Widać z powyższego, do czego doprowadza ślepa polityka narodowej smarkaterii, usiłującej rozwiązać kwestię żydowską... pałką, tłuczeniem szyb, bombą itp.

ile minut wypada na badanie chorego w Ubezpiecz. Społecznej

Wpadła nam w ręce misternie wydana reklama „Ubezpieczalń Społecznych" w formie broszurki, wydana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. Broszurka roi się od cyfr, roi się od „dobrodziejstw", z jakich chorzy korzystają w Ubezpieczalni Społecznej. Zastanowiły nas dwie cyfry. Oto 4.000 lekarzy zatrudnionych w Ubezpieczalniach, udzieliło w ciągu roku ubiegłego 15,000.000 chorym porad lekarskich.

Zastanówmy się: (Cyfrom należy wierzyć.) W roku mamy 365 dni — z tego 52 niedziel — pozostaje 313 dni. Minus 11 świąt, otrzymamy 302 dni. Od cyfry tej należy potrącić dalszych dni ustawowego urlopu lekarskiego, otrzymamy 268 dni roboczych. Lekarz ordynuje 5 godzin dziennie, a zatem ordynuje 80.400 minut w ciągu roku.

Ponieważ na jednego lekarza przypada według podanych w broszurce cyfr 3.750 chorych, a zatem biednemu lekarzowi przypada na jednego chorego 2 i ¼ minuty na zbadanie chorego, napisanie recepty, wpisanie diagnozy, ewentualnie zapisanie czasu trwania leczenia, zapytanie chorego czy go stać na dopłatę za lekarstwo itd. itd.

I to się nazywa leczenie chorych. I to są te dobrodziejstwa.

Ale broszurkę reklamową zakończono słowami: „Iluż by ludzi zginęło, gdyby nie Ubezpieczalnie Społeczne?

mówią że...

DONIOSŁA ZAPOWIEDŹ CZYNÓW PREZYDENTA ROOSEVELTA.

Mowa prez. Roosevelta w Chicago w sprawie Japonii stała się sensacją dnia we wszystkich prawie krajach. Mocna jego mowa przypomina żywo mowę prez. Wilsona sprzed 20 laty. Roosevelt skierował przede wszystkim mocne zwroty pod adresem państw prowadzonych przez dyktatorów i zapowiedział porzucenie dotychczasowej polityki neutralności w sprawach europejskich oraz innych kontynentów. Mowy tej nie należy traktować za manifestację słowną, lecz za zapowiedź czynów na terenie polityki międzynarodowej.

W ostatnich czasach Roosevelt coraz częściej zabiera głos jako demokrata i wskazuje światu na zgubne następstwa szalonej polityki zbrojeń, napadów oraz wojenek przeróżnych dyktatorów, prowadzących narody do zagłady moralnej i materialnej.

Zapowiedź czynów ze strony prez. Roosevelta przyjęto w Londynie, Paryżu i innych krajach demokratycznych z wielkim entuzjazmem.

CENZUROWANY PLATO.

Przed rokiem 1933 zostało w Lipsku wydane, w kieszonkowym formacie, „Państwo" Platona. Ten sam wydawca wydał obecnie główne dzieła Platona. Otóż w rozdziale „Państwa", gdzie Plato poucza o nadużywaniu demokracji oraz o panowaniu tyranów, wydawca, ulegając żądaniom hitlerowskiej cenzury, dokonał zdecydowanej kastracji wielkiego myśliciela. Zostały więc opuszczone np następujące ustępy: **„Demagog ustawia się wysoko na wozie państwa, z którego wielu zrzucił. Zamiast demagoga jest on już teraz skończonym tyranem", albo: Rzetelni ludzie nienawidzą go i unikają... Naród, jeśli go wyniósł, musi tedy utrzymywać tyrana i jego przyjaciół".**

Uważny cenzor!...

„UŚMIERCANIE" POLAKÓW W NIEMCZECH.

Prasa hitlerowska zabrała się w ostatnich miesiącach do „oczyszczenia" terenów Niemiec z Polaków. Wyniszczyć się Polaków nie da, więc też „uśmierca" się ich w... statystyce. Nadprezydent Śląska Opolskiego, Wagner, zapowiedział na najbliższy okres masowe wydalanie Polaków, szczególnie z pogranicza śląskiego. Dlatego też pisma niemieckie coraz częściej piszą o tym, ilu właściwie Polaków jest na terenie Niemiec. Wedle wszelkich statystyk, nawet niemieckich, liczba Polaków w Niemczech oceniana była zawsze na około 900.000. Pisma, będące organami partii hitlerowskiej, podały przed kilku miesiącami, że Polaków jest w Niemczech „trochę ponad 200.000", z czego na Śląsku Opolskim 75.000; potem inny organ hitlerowski zamieścił artykuł, wykazujący, że w Niemczech jest Polaków „najwyżej 100.000"; niedawno oficjalny organ hitlerowski „Völkischer Beobachter", „wykazał", że w Niemczech jest Polaków około „40—50 tysięcy"; w ostatnich dniach pojawił się w gazecie, wychodzącej w Królewcu, artykuł, podający, że w Niemczech „jest istotnie około 40 do 50 tysięcy Polaków", z których jednak tylko 15.000 przyznaje się do polskiej narodowości". Tak się „uśmierca" ludność polską.

OFENSYWA ROBOTNICZA.

W 1930 r. strajków wygranych całkowicie było 72, przegranych — 96. W 1935 r. liczba strajków wygranych całkowicie podniosła się do cyfry 434, procent strajków przegranych spadł do 16 proc. ogólnej liczby strajków. W 1935 r. na sześć strajków przypadał zaledwie jeden strajk przegrany. W I-szym kwartale 1936 r. strajki według wyników przedstawiały się następująco: całkowicie wygranych 58, częściowo wygranych 99, przegranych 17, a więc nie całe 8 proc. ogólnej liczby strajków, o nieokreślonym wyniku było strajków 44.

Mamy najlepszy sprawdzian: cyfry! Cyfry mówią. Wymowa cyfr jest prosta i jasna. Wzrasta dynamika walki proletariatu. Ofensywa na całym froncie. Rośnie bojowość klasy robotniczej, podnosi się coraz potężniejsza fala strajków, robotnicy kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa.

rzeczy praktyczne i ważne

ODDŁUŻENIE 4.000 LEKARZY ZATRUDNIONYCH W UBEZPIECZALNIACH.

Zarządzenie, dotyczące oddłużenia pracowników zakładów ubezpieczeń, mające na celu poprawienie ich sytuacji materialnej, będzie miało zastosowanie do lekarzy, zatrudnionych w ubezpieczalniach społecznych w całym kraju, których jest około 4.000. Podania należy skierować do swych zrzeszeń, celem podania stanu rodzinnego, który ma decydujące znaczenie w zastosowaniu pomocy w zadłużeniu.

CO BĘDZIE Z PAŃSTWOWĄ RADĄ WYCHOWANIA PUBLICZNEGO.

Zarzuty, które postawił premier Sławoj-Składkowski z właściwą sobie wyrazistością, postawiły pod znakiem zapytania istnienie Państw. Rady Oświecenia Publicznego. Jak wiadomo Związek Nauczycielstwa obsadził za czasów urzędowania min. Jędrzejewicza stanowiska w Radzie najbardziej wybitnymi osobistościami świata naukowego i literackiego. W skład Rady wchodzą tacy ludzie, jak Janusz Jędrzejewicz, Kolanko, Wacław Sieroszewski, Maria Jaworska, Mieczysław Michałowicz, dyr. departamentu min. Makuch i inni.

Przypominamy, że zaufanie BB i sfer rządowych w erze pomajowej do nauczycielstwa było tak wielkie, iż podstawą elektorów w wyborach senackich stali się nauczyciele szkół powszechnych i z grona nauczycielstwa wyszli następujący posłowie: Hoffman (legionista), Woytowicz, senator Seib i inni.

Czasy się zmieniają... Wszystko to wygląda, jak z bajki...

WEZWANIA DO PRACY ZAMIAST POWOŁANIA DO WOJSKA.

Ostatnio magistraty sporządziły listy osób, podlegających zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu w roku 1937 i przystępują w dniach najbliższych do rozsyłania indywidualnych wezwań do pracy na podstawie odnośnych ustaw M. S. Wojskowych.

Podania o odroczenie wzgl. zwolnienie od obowiązku pracy wraz z odpowiednimi załącznikami i umotywowaniem należy z chwilą otrzymania wezwania skierować do władz wojskowych przez magistrat.

UŁATWIENIE UZYSKANIA KREDYTU NA SPŁATY RODZINNE.

Kredyty na spłaty rodzinne mają niezwykle doniosłe znaczenie dla rodzin wiejskich. Niemożność uzyskania dogodnych kredytów w okresie kryzysu spowodowała zrujnowanie licznych rodzin przez procesowanie się. Sfery rządowe zrozumiały to i uruchomiły fundusze na ten cel, początkowo 4 miliony, później dalsze 4 miliony. Kredyt taki udziela Państwowy Bank Rolny na 20—30 lat przy dogodnym oprocentowaniu (pół procent). Na Śląsku przyjmuje zgłoszenia Oddział Banku Rolnego w Katowicach.

PRZYROST LUDNOŚCI SPADŁ O 10 PROCENT.

Wiadomości Statystyczne wykazują spadek przyrostu ludności o 10 i pół procent. Jest to dowód, że w szerokich masach naturalny pęd do tzw. zachowania gatunku, którego wykładnikiem jest liczba rodzących się dzieci, uległ roku zeszłego dużemu osłabieniu. Zaważyły w tym czynniki materialne. Tak samo liczba małżeństw maleje coraz więcej. Tak niskich cyfr nie notowano w Polsce od czasu ukończenia wojny światowej.

OD REDAKCJI. Ob. Paszek w Górkach Wielkich. Na niedzielę przyjechać nie mogę, gdyż rozpocząłem odsiadywanie czterodniowego aresztu, na który mnie skazano za umieszczenie w gazecie wyroku sądowego o konfiskacie z uzasadnieniem. — Wolność! S. W.

!!! „NA STRAŻY" jest jedynym pismem szczerze demokratycznym na Śląsku!

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Na Straży". — Redaktor odpow.: Wolicki Stanisław, Cieszyn, hotel pod „Złotym Wołem". Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.